

Krajobraz po bitwie

Felietony

Nadesłany przez: Marek Szewczyk

Przesłany: 4.08.2015, 21:42:36

Okazuje się, że im bardziej konkretny, merytoryczny program, tym gorzej. Im mniej konkretów, tym lepiej. Takie wnioski można wyciągnąć po wyniku głosowania na prezesa PZJ. Wiem, że to nieznacznie ocenia swoje wystąpienie, ale czciwie usprawiedliwia mnie liczba ludzi, jaka mi gratulowała tego. Tak duża, że mnie to zaskoczyło. Gratulowała mi nawet jeden z moich oponentów, który otwarcie tego przyznał, że na mnie nie głosował. Tak... szczerze się sobie bardzo ceni. Oczywiście dziękuję tym, którzy oddali na mnie głosy. Niestety, było ich trochę, ale nie ma, tylko 6! **Michał Szubski** dostał ich 54 i wygrał, już w pierwszej turze, co zaskoczyło chyba nawet samych hermanowiczów, bo zdaje się, że liczyli się z dogrywką.... **Wojciech Pisarski** dostał, 19 głosów.

Ja przed zjazdem nie spotykałem się z delegatami, nikomu nic nie obiecywałem, nie zawierałem żadnych sojuszy. Miałem nadzieję, że zaczniemy odchodzić od demokracji WZJ-towskiej, kiedy delegaci głosują... tak, jak im nakazują... prezesi WZJ-tów. Ci zaś zawierają... sojusze, "kupują..."; głosy, obiecują...c, że w razie wygranej, to... Tu sobie kałdy może doświadać, co wie, co przypuszcza, co podejrzewa. Liczyłem, że zacznie się liczyć program i jego merytoryczna zawartość. Ktoś powie, że się wykazałem naiwnością.... Zgoda, choć ja wolałbym się określić idealistą....Co dalej? Cóż, taka jest rzeczywistość i nie zamierzam się na nią obrażać. Nadal będę interesował się życiem naszego środowiska, będę recenzentem tego, co się będzie w nim działo. A co będzie się działo w najbliższym czasie? Zaczniemy od tego, że będzie przypuszczenie pojawiające się tu i ówdzie, m.in. na stronie "Świata Koni", że: **Jeszcze w tym roku należałoby spodziewać się co najmniej jednego Nadzwyczajnego Zjazdu, który uzupełni wakat w Zarządzie PZJ (po rezygnacji pana Sławomira Pietrzaka) oraz upora się z realizacją... wniosku złożonego przez Radę PZJ (Uchwała nr 4 Rady Związku PZJ z dnia 2.07.2015 r.)**. Wystarczy uważnie przeczytać treść tej uchwały. Rada wnioskowała o rozszerzenie porządku obrad Nadzwyczajnego Walnego Zjazdu w dniu 3 sierpnia 2015 r. o wprowadzenie do porządku obrad głosowania nad wotum zaufania dla poszczególnych członków Zarządu PZJ. Ten wniosek nie zyskał uznania na zjeździe. Nie był, w ogóle głosowany. Wiąkszość delegatów podzieliła opinię, że byłoby to niezgodne ze statutem, gdyż zjazd nadzwyczajny może obradować tylko nad sprawami, dla którego został zwołany. To kwestia kwestii. Teraz, aby odwołać ten zarząd, rada związku musiałaby podjąć nową uchwałę, albo ponad 1/3 delegatów musiałaby podpisać wniosek o taki zjazd. W obecnej sytuacji wydaje się to mało realne. Osobnym zagadnieniem jest konieczność uzupełnienia wakatów w zarządzie. Statut w tej kwestii mówi: **W przypadku zaistnienia w czasie kadencji wakatów na stanowisku/ach któregośkolwiek z pozostałych członków zarządu, najbliższy doroczny walny zjazd delegatów dokonuje wyboru nowych członków w miejsce tych, którzy ustąpiłi.** A który zjazd będzie najbliższy? Powinien być nim ten, który ma się zająć zmianami w statucie. Powinien się odbyć jeszcze w tym roku. Można będzie do niego "przykleić" sprawę dokooptowania brakujących członków zarządu. A jeżeli

nie ten zjazd? To następny najbliższy, a będzie nim zjazd sprawozdawczo-wyborczy, który się odbędzie po igrzyskach olimpijskich w Rio, jesienią... 2016 roku. Czyli przez najbliższy rok i kilka miesięcy zarząd może działać w czteroosobowym składzie i nie będzie to niezgodne ze statutem, choćby niezgodne ze zdrowym rozsądkiem, z poczuciem przyzwoitości. Spokój w twierdzy Wydaje się, że nowy prezes i trzech członków zarządu, mogą być spokojni, że nikt im w ciągu przez rok i kilka miesięcy nie będzie w stanie odebrać. Ma to trochę dobrą stronę, że jest szansa, aby teraz zniknął syndrom obłędnej twierdzy. Zarząd może teraz nie martwić się o swoje stołki, a może zacząć naprawiać błędy, jakie popełnił. Ich lista jest całkiem spora. Jeżeli naprawi ich choć dwa-trzy, to już będzie coś. Jeżeli za okopie się na zdobytych pozycjach i nie cofnie się ani o krok, to będzie to stracony rok. Dużo będzie zależało od nowego prezesa. Nie wiadomo, czy mu zależy tylko na ładnej wizytówce, czy może jednak będzie chciał zrobić coś konkretnego dla środowiska. Nie wiadomo, bo jego wystąpienie było okraszone ładnym uśmiechem, empatią... emanującą z mówcy, ale bardzo mało konkretne. Na dobrą sprawę pan Szubski nie wyjął, nawet, dlaczego zdecydował się kandydować. Trzeba się uzbroić w cierpliwość. Trzeba dać kredyt zaufania nowemu prezesowi i uwolnionemu od konieczności walki o przetrwanie zarządowi. Czekać, ufać, ale patrzeć na rzeczy. **Marek Szewczyk**